# Psychologia uprzedzeń i agresji w świetle Social Psychology 14th Edition Davida G. Myersa


**AUTOR**

Fundacja Dobre Państwo



## STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje dynamikę zmian między normami społecznymi a wewnętrznymi przekonaniami, wskazując, że zmiana języka publicznego może być pierwszym krokiem do głębszej transformacji postaw. Autor ostrzega przed symboliczną równością, która maskuje systemowe nierówności, oraz przed paternalizmem w formie nadmiernie łagodnego feedbacku wobec mniejszości, co paradoksalnie utrudnia ich rozwój. Tekst krytycznie przygląda się również koncepcji stereotyp threat (zagrożenia stereotypem), zauważając, że choć mechanizm ten jest psychologicznie przekonujący, metaanalizy wskazują na znacznie mniejszy i mniej uniwersalny efekt, niż sugeruje to literatura podręcznikowa. Całość podkreśla konieczność łączenia życzliwości z epistemiczną uczciwością w dążeniu do rzeczywistej równości.

The article analyzes the dynamics of change between social norms and internal beliefs, indicating that changes in public language can be the first step toward a deeper transformation of attitudes. The author warns against symbolic equality that masks systemic inequalities, as well as paternalism in the form of overly lenient feedback toward minorities, which paradoxically hinders their development. The text also critically examines the concept of stereotype threat, noting that while this mechanism is psychologically compelling, meta-analyses indicate an effect that is significantly smaller and less universal than textbook literature suggests. Overall, it emphasizes the necessity of combining kindness with epistemic honesty in the pursuit of genuine equality.


Artykuł analizuje dynamiczną relację między indywidualnymi procesami poznawczymi a strukturami systemowymi w kontekście powstawania uprzedzeń i agresji. Autor stawia tezę, że przemoc nie jest wynikiem pojedynczej przyczyny – takiej jak biologia czy

patologiczna osobowość – lecz efektem splotu norm społecznych, architektury instytucjonalnej oraz mechanizmów psychologicznych, takich jak dehumanizacja i moralne odłączenie. Tekst dowodzi, że zmiana norm publicznych może wyprzedzać wewnętrzne przekonania, tworząc przestrzeń do głębszej transformacji społecznej, o ile nie zostanie ona zredukowana do powierzchownej poprawności językowej. Kluczowym punktem analizy jest przejście od subtelnych uprzedzeń do jawnej agresji, co dzieje się poprzez systemowe „omijanie sumienia" i rozproszenie odpowiedzialności w biurokratycznych strukturach. Całość tekstu stanowi wezwanie do projektowania instytucji nie dla idealnego obserwatora, lecz dla człowieka rzeczywistego, wskazując, że jedyną skuteczną metodą redukcji dyskryminacji jest wielopoziomowa interwencja łącząca reformę procedur z budowaniem moralnej sprawczości jednostki.

**SŁOWA KLUCZOWE**

psychologia uprzedzeń | mechanizmy agresji | stereotype threat | moral disengagement | dehumanizacja | implicit bias | own-race bias | hipoteza kontaktu międzygrupowego | system justification theory | intersekcjonalność | automation bias | dysonans poznawczy | moral exclusion | agresja instrumentalna | agresja reaktywna

# Zmiana norm społecznych wyprzedza zmianę przekonań

Uprzedzenia jawne i subtelne: społeczeństwo może zmienić normy szybciej niż skojarzenia

Historia wielu społeczeństw dowodzi, że normy dotyczące jawnego wyrażania uprzedzeń mogą ewoluować stosunkowo szybko. Człowiek potrafi przyswoić zasadę, że pewne wypowiedzi są niedopuszczalne, zanim zmienią się jego automatyczne skojarzenia, rodzinne schematy, wzorce kulturowe czy struktura kontaktów społecznych. Powstaje wówczas interesująca luka między normą publiczną a automatycznym przetwarzaniem. Nie należy jednak interpretować jej cynicznie, jako dowodu na to, że każda deklarowana tolerancja jest "fałszywa". Wcześniejsza analiza zachowań i postaw pokazała przecież, że człowiek nie posiada jednej, spójnej postawy rządzącej każdym jego działaniem. Zmiana normy publicznej może być realnym pierwszym etapem głębszej zmiany społecznej. Osoba zaczynająca zachowywać się zgodnie z bardziej egalitarną normą może z czasem

przebudować swoją sieć doświadczeń, relacji i własnych interpretacji. Ponownie widzimy dwukierunkową zależność: przekonanie wpływa na czyn, ale czyn potrafi przebudować przekonanie.

Z tego punktu widzenia krytyka "politycznej poprawności" jako rzekomo wyłącznie powierzchownej zmiany języka pomija psychologię norm. Język publiczny nie jest magiczną metodą usuwania uprzedzeń, lecz nie pozostaje również obojętny. To, co grupa pozwala wypowiedzieć bez kosztu reputacyjnego, informuje jej członków o tym, jaka norma aktualnie obowiązuje. Jeśli obraźliwa generalizacja spotyka się z aplauzem, otrzymujemy społeczny dowód jej dopuszczalności. Jeśli zaś budzi dezaprobatę, zmienia się środowisko normatywne – nawet jeśli prywatne postawy uczestników nie uległy jeszcze przemianie. Nie można jednak zastąpić zmiany materialnej samą zmianą języka.

Organizacja może posługiwać się językiem równości, jednocześnie zachowując procedury reprodukujące nierówność. Wówczas symboliczna norma zaczyna pełnić funkcję legitymizującą: pozwala instytucji uważać się za bezstronną bez konieczności badania własnych wyników. Psychologia uprzedzeń musi zatem interesować się zarówno językiem, jak i dystrybucją konsekwencji.

Gdy uprzejmość staje się nierównością standardów. Materiał źródłowy przywołuje problem patronizującej pozytywności: odmienne standardy informacji zwrotnej wobec członków grup mniejszościowych mogą prowadzić do nadmiernego chwalenia słabszych rezultatów lub osłabiania krytyki. Mechanizm ten pokazuje, że dyskryminacja nie zawsze przybiera formę jawnej wrogości. Człowiek może kierować się intencją unikania krzywdy, a mimo to zastosować asymetryczny standard.

Jest to kluczowy problem dla edukacji i zarządzania. Informacja zwrotna pełni funkcję relacyjną i epistemiczną – ma jednocześnie komunikować szacunek oraz dostarczać trafnej informacji niezbędnej do rozwoju. Jeśli z obawy przed urażeniem ucznia lub pracownika oceniający obniża precyzję feedbacku, może paradoksalnie pozbawić go wiedzy, która jest udzielana innym.

Najbardziej dojrzała norma równości nie polega więc na jednakowej serdeczności wobec wszystkich ani na rezygnacji z krytyki. Polega na stosowaniu porównywalnych standardów przy zachowaniu świadomości warunków i indywidualnych możliwości. To przykład szerszej zasady: życzliwość bez epistemicznej uczciwości może stać się paternalizmem.

Stereotype threat: ważna hipoteza, mniej uniwersalna niż podręcznikowa legenda. Materiał źródłowy wiąże zagrożenie stereotypem ze spadkiem wyników osób świadomych negatywnego stereotypu dotyczącego ich grupy i wskazuje na możliwość długofalowej disidentyfikacji z daną

dziedziną. Teoria Claude'a Steele'a i jego współpracowników wywarła ogromny wpływ, sugerując, że różnice w wynikach mogą być częściowo produkowane przez sytuację ewaluacyjną, a nie wyłącznie przez trwałe różnice w umiejętnościach.

Mechanizm ten jest psychologicznie przekonujący. Jeżeli jednostka zdaje sobie sprawę, że jej wynik może zostać odczytany jako potwierdzenie negatywnego stereotypu, zadanie nabiera dodatkowego znaczenia. Lęk, monitoring własnego zachowania i obciążenie pamięci roboczej mogą w określonych warunkach utrudniać wykonanie zadania. Nie należy jednak przedstawiać tego efektu jako prostego i jednakowo silnego prawa, działającego we wszystkich populacjach i sytuacjach. Metaanalizy kreślą znacznie bardziej zniuansowany obraz.

Analiza warunków przypominających rzeczywiste testy wykazała efekt od znikomego do małego (około d = -0,14 w wybranej próbie badań), a także sygnały biasu publikacyjnego. W badaniach dotyczących dziewcząt w domenach matematycznych i naukowych również uzyskano niewielki średni efekt przy wyraźnych przesłankach wskazujących na zniekształcenia literatury wynikające z selekcji publikacji. Z kolei metaanaliza interwencji przeciw stereotype threat wykazała dodatnie efekty różnych strategii, lecz zwróciła uwagę na problemy metodologiczne i oznaki biasu publikacyjnego w części opracowań. Wniosek nie brzmi zatem, że stereotype threat został "obalony". Brzmi ostrożniej: efekt jest zależny od warunków, jego wielkość bywa mniejsza niż sugerowały najgłośniejsze interpretacje, a zastosowania edukacyjne wymagają uwzględniania rzeczywistych realiów testowania. Ponownie dyscyplina dojrzewa, gdy zamienia efektowną uniwersalną opowieść na mapę moderatorów.

## Systemowe mechanizmy utrwalania nierówności poza intencją jednostki

Rozpoznawanie twarzy niesie ze sobą ryzyko pomylenia percepcji z moralnością. Materiał źródłowy wiąże uprzedzenia z efektem własnej rasy, łącząc ten problem z psychologią zeznań świadków. To istotne rozróżnienie: own-race bias lub cross-race effect w pamięci twarzy nie powinien być automatycznie utożsamiany z moralnym odpowiednikiem niechęci międzygrupowej. Człowiek może gorzej rozpoznawać twarze osób spoza swojej grupy m.in. ze względu na doświadczenie percepcyjne, sposób przetwarzania cech oraz społeczną kategoryzację. Konsekwencje tego zjawiska mogą być jednak bardzo realne, szczególnie w systemie sprawiedliwości.

Jeżeli trafność identyfikacji różni się w zależności od relacji grupowej świadka i osoby rozpoznawanej, procedura policyjna nie może zakładać identycznej niezawodności każdego

rozpoznania. Psychologia sądowa musi powrócić do tego problemu w kontekście okazów, pewności świadka i efektów informacji zwrotnej. Tutaj ujawnia się kluczowy motyw: proces może być nieintencjonalny, a jego konsekwencja moralnie i prawnie doniosła. Nie trzeba przypisywać świadkowi wrogości, by potraktować poważnie systematyczny błąd percepcji. Prawo i instytucje powinny projektować procedury dla człowieka rzeczywistego, a nie dla idealnego obserwatora. Dyskryminacja instytucjonalna: kiedy nikt nie musi powiedzieć "nie lubię ich".

Psychologia społeczna przez znaczną część swojej historii skupiała się na jednostce: jej postawach, schematach, emocjach i decyzjach. Współczesna analiza nierówności wymaga jednak perspektywy instytucjonalnej. Procedura może bowiem generować systematycznie odmienne skutki dla różnych grup, niezależnie od osobistej intencji administratora.

Wyobraźmy sobie firmę rekrutującą wyłącznie poprzez rekomendacje obecnych pracowników. Żaden z rekruterów nie musi żywić negatywnych postaw wobec jakiejkolwiek grupy. Jeśli jednak sieci społeczne pracowników są homogeniczne, metoda ta będzie reprodukować tę samą jednorodność. Podobnie algorytm selekcyjny uczony na danych historycznych może odtworzyć dawne wzorce decyzji, nawet jeśli projektanci usunęli bezpośrednią zmienną grupową. Kategorie społeczne mogą być bowiem rekonstruowane przez korelujące z nimi dane zastępcze. AI nie "nienawidzi" w sensie psychologicznym, lecz może uczestniczyć w nierównym traktowaniu. To doskonały przykład granic sprowadzania dyskryminacji wyłącznie do uprzedzeń.

W systemach algorytmicznych analiza musi obejmować reprezentatywność danych, funkcję celu, dobór cech, różnice w błędach między populacjami, możliwość odwołania oraz sposób wykorzystania rekomendacji przez człowieka. Powraca tu problem automation bias: jeśli decydent traktuje sugestię modelu jako bardziej obiektywną tylko dlatego, że pochodzi od algorytmu, może przestać dostrzegać źródła stronniczości zakodowane w danych lub procedurze. Technologia nie tyle usuwa uprzedzenie, co przenosi je z jawnego sądu człowieka do mniej widocznej architektury systemu. Status, hierarchia i pokusa naturalizacji nierówności. Stereotypizacja często współgra z potrzebą wyjaśnienia istniejącego porządku. Jeśli grupa A częściej zajmuje pozycje prestiżowe, a grupa B wykonuje pracę nisko opłacaną, obserwator może wnioskować, że różnica pozycji odzwierciedla naturalne zdolności. To klasyczna pułapka atrybucyjna: skutek struktury zostaje odczytany jako cecha człowieka. W ten sposób społeczeństwo naturalizuje własne instytucje.

Uprzywilejowany dostęp do edukacji zwiększa kompetencje, a te z kolei poprawiają późniejsze szanse; wynik jest następnie przedstawiany jako dowód pierwotnej różnicy w "talencie", z pominięciem wcześniejszego rozkładu możliwości. Odwrotna pętla działa po stronie grup o mniejszych zasobach: gorsze warunki zwiększają ryzyko słabszych wyników, a te stają się argumentem za przekonaniami, które współuczestniczyły w utrzymaniu tychże warunków.

## Strukturalne uwarunkowania uprzedzeń i wielopoziomowa redukcja dyskryminacji

Psychologia system justification, teoria dominacji społecznej oraz badania nad legitymizującymi mitami opisują odmienne aspekty tego procesu. Nie trzeba zakładać, że każdy człowiek świadomie pragnie utrzymania nierówności. Istniejący porządek posiada własną przewagę poznawczą: jest znany, obecny instytucjonalnie i wyposażony w narracje tłumaczące, dlaczego wygląda właśnie tak. Alternatywę trzeba dopiero wyobrazić sobie na nowo. Dlatego stereotyp nie jest wyłącznie „błędnym obrazem obcych" – może być teorią społeczeństwa, która wyjaśnia hierarchię jako naturalną, zasłużoną albo nieuniknioną.

Dlaczego samo spotkanie z „innym" nie zawsze wystarcza? Jeśli kategorie społeczne są wzmacniane przez dystans, intuicyjnym rozwiązaniem wydaje się kontakt. Gordon Allport już w połowie XX wieku formułował hipotezę kontaktu międzygrupowego, podkreślając jednak, że jego skuteczność zależy od konkretnych warunków: względnie równego statusu stron, wspólnych celów, współpracy oraz poparcia instytucjonalnego. To zastrzeżenie pozostaje kluczowe. Kontakt w warunkach hierarchii może utrwalać stereotyp zamiast go osłabiać. Jeśli przedstawiciele dwóch grup spotykają się głównie w relacji przełożony-podwładny, właściciel-służący, funkcjonariusz-podejrzany albo klient-nisko opłacany usługodawca, doświadczenie to może potwierdzać społeczną mapę nierówności. Nie chodzi więc o częstotliwość kontaktu, lecz o jego strukturę.

Równie ważna jest generalizacja. Można zbudować świetną relację z przedstawicielem obcej grupy i jednocześnie utrzymać stereotyp, klasyfikując znajomego jako wyjątek od reguły. Właśnie dlatego mechanizm subtypowania jest tak istotny. Redukcja uprzedzeń wymaga, aby pozytywne doświadczenie zostało poznawczo powiązane z całą kategorią, a jednocześnie by osoba nie została zredukowana wyłącznie do reprezentanta tej grupy. Powstaje pozorny paradoks: należy widzieć człowieka jako jednostkę, zachowując świadomość jego przynależności. Całkowita „ślepota na kategorię" może utrudniać rozpoznanie realnych nierówności; nadmierna koncentracja na kategorii grozi zredukowaniem osoby do grupowego egzemplarza. Dojrzała psychologia relacji międzygrupowych musi utrzymywać oba poziomy naraz.

Człowiek nie należy do jednej grupy, a popularna opowieść „my kontra oni" jest zbyt binarna. Posiadamy wiele tożsamości, które mogą się przecinać, wzmacniać albo osłabiać. Dwóch politycznych przeciwników może być jednocześnie rodzicami dzieci w tej samej szkole, mieszkańcami jednego miasta, przedstawicielami tej samej profesji albo kibicami tego samego klubu. Kategoria aktywna w jednej sytuacji może utracić znaczenie w innej, co daje ogromny potencjał dla redukcji konfliktu. Gdy przeciwnik jest reprezentowany wyłącznie przez jedną

kategorię konfliktową, jego odmienność staje się totalna. Pojawienie się tożsamości skrzyżowanych komplikuje obraz społeczny: „on jest z tamtej partii" przestaje być kompletnym opisem, gdy okazuje się on jednocześnie współpracownikiem, sąsiadem czy absolwentem tej samej uczelni.

Jednocześnie kategorie mogą się przecinać w sposób kumulujący nierówności. Perspektywa intersekcjonalna zwraca uwagę, że doświadczenie osoby znajdującej się na przecięciu kilku kategorii nie zawsze jest prostą sumą osobnych efektów. Psychologia społeczna może dostarczyć tu narzędzi dotyczących wielokrotnej kategoryzacji i tożsamości, zachowując ostrożność przy przenoszeniu wyników z jednego kontekstu kulturowego na inne społeczeństwa. Nie każde uprzedzenie jest „wdrukowane" i nie każde da się usunąć wykładem. Jednym z największych napięć w tej dziedzinie pozostaje relacja między procesami automatycznymi, normami a świadomą kontrolą. Skoro część skojarzeń działa szybko i bez intencjonalnego uruchomienia, łatwo wpaść w biologiczny lub kulturowy fatalizm: „tak już działa mózg". Byłby to jednak wniosek nieuzasadniony – automatyczność nie oznacza niezmienności.

Skojarzenia kształtują się poprzez ekspozycję, doświadczenie, język i wzorce kulturowe. Równie błędne byłoby przekonanie, że wystarczy przekazać poprawne informacje, aby stereotyp zniknął. Uprzedzenie może być zakorzenione w tożsamości, statusie czy realnym konflikcie interesów. W takich warunkach szkolenie informacyjne walczy z całą infrastrukturą podtrzymującą podział.

Badania nad implicit bias wielokrotnie pokazują, że zmiana wyniku miary psychologicznej nie musi prowadzić do trwałej zmiany zachowania. To kolejny wariant luki między postawą a czynem. Interwencja może zmienić skojarzenie na chwilę, ale jeśli nie zmieni norm, bodźców i struktury kontaktu, dawny wzorzec zostanie odtworzony. Dlatego najskuteczniejsze programy redukcji dyskryminacji powinny działać wielopoziomowo: zmieniać wiedzę, normy grupowe, okazje do kontaktu oraz kryteria instytucjonalne. Psychologia jednostki i reforma procedury nie są konkurencyjnymi strategiami – najlepszy system korzysta z obu.

## Mechanizmy moralnego odłączenia umożliwiające przejście od uprzedzeń do agresji

Moralna granica grupy. Dotychczasowy wywód pozwala zrozumieć, jak człowiek przechodzi od kategoryzacji do faworyzowania własnych, od stereotypu do nierównego traktowania i od konfliktu interesów do wzrostu znaczenia granicy międzygrupowej. Nadal jednak pozostaje dystans pomiędzy uprzedzeniem a przemocą. Większość ludzi posługuje się różnymi stereotypami, sympatyzuje bardziej z jednymi grupami niż z innymi i uczestniczy w systemach nierówności, nie

stając się przy tym sprawcami agresji. Dlatego przejście od "oni są inni" do "można ich skrzywdzić" wymaga dodatkowych procesów.

Jednym z nich jest moral exclusion – przesunięcie człowieka lub grupy poza granice wspólnoty, wobec której stosujemy standardowe normy sprawiedliwości, troski i empatii. Innym dehumanizacja, czyli reprezentowanie innych jako osób pozbawionych cech, które uznajemy za konstytutywne dla pełnego człowieczeństwa. Warto wspomnieć także o moralnym odłączeniu Bandury, które umożliwia uczestniczenie w krzywdzeniu bez całkowitego zniszczenia pozytywnego obrazu samego siebie. Właśnie wtedy kluczową rolę zaczynają odgrywać słowa.

Przeciwnik może zostać przekształcony z osoby w "problem", z cywila w "element", z sąsiada w "zagrożenie", a z człowieka w metaforę szkodnika, brudu czy choroby. Taki język nie jest sam w sobie wystarczającą przyczyną przemocy, lecz zmienia psychologiczną reprezentację adresata. Jeśli cierpienie dotyczy kogoś znajdującego się poza moralnym "my", próg empatii i hamowania agresji ulega przesunięciu. W tym miejscu psychologia uprzedzeń łączy się z psychologią agresji.

Materiał źródłowy prowadzi nas od stereotypizacji, zagrożenia stereotypem i konfliktu międzygrupowego wprost do pytania o dehumanizację i krzywdzenie innych. Nie wystarczy jednak stwierdzić, że agresja wynika z uprzedzeń; należy rozbić ją na konkretne mechanizmy: agresję reaktywną i instrumentalną, frustrację i prowokację, społeczne uczenie się, skrypty kulturowe, normy honoru, władzę, rozproszenie odpowiedzialności, moralne usprawiedliwienie oraz dehumanizację. W tym punkcie powraca zasadnicza teza artykułu.

Nie istnieje jeden "gen zła", jedna osobowość sprawcy ani pojedyncza sytuacja, która zamienia każdego człowieka w oprawcę. Istnieją natomiast konfiguracje osoby, normy, grupy, hierarchii, narracji moralnej i instytucji, które zwiększają lub zmniejszają prawdopodobieństwo krzywdzenia. Psychologia społeczna po swoim własnym kryzysie niewinności nie może już poprzestać na formule o wszechmocnej sytuacji. Jej zadaniem jest odpowiedź na znacznie trudniejsze pytanie: jakie dokładnie elementy sytuacji pozwalają człowiekowi skrzywdzić drugiego i nadal uważać siebie za osobę postępującą rozsądnie, lojalnie, koniecznie, a nawet moralnie? Agresja, dehumanizacja i moralne odłączenie – to procesy, przez które człowiek uczy się krzywdzić, usprawiedliwia tę krzywdę i zachowuje obraz siebie jako istoty moralnej.

## Agresja jako wypadkowa biologii i sytuacji

Psychologia agresji musi zatem odpowiedzieć na pytanie znacznie bardziej precyzyjne niż potoczne „skąd bierze się zło?". Powinna ustalić, jakie konfiguracje emocji, celów, uczenia społecznego, norm

i biologicznych predyspozycji, a także dostępność środków, relacje władzy i moralna interpretacja sytuacji zwiększają prawdopodobieństwo świadomego wyrządzenia szkody. Materiał źródłowy definiuje agresję jako zachowanie intencjonalnie zmierzające do wyrządzenia szkody fizycznej albo społecznej, rozróżniając agresję wrogą – silniej związaną z gniewem i reakcją afektywną – od agresji instrumentalnej, w której krzywda staje się środkiem prowadzącym do innego celu. Człowiek uderzający kogoś w afekcie po zniewadze znajduje się bowiem w zupełnie innym stanie psychologicznym niż funkcjonariusz, żołnierz, przestępca czy przełożony stosujący przemoc chłodno i kalkulacyjnie, jako narzędzie podporządkowania.

W obu przypadkach występuje szkoda, lecz drogi do niej są odmienne. Współczesna literatura częściej posługuje się również rozróżnieniem agresji reaktywnej i proaktywnej. Pierwsza wiąże się z gwałtowną odpowiedzią na prowokację, zagrożenie lub frustrację; druga jest bardziej planowa, instrumentalna i podporządkowana zdobyciu nagrody, statusu albo kontroli.

Badania wskazują, że oba wymiary są ze sobą skorelowane, choć posiadają częściowo odmienne korelaty neurokognitywne i rozwojowe. W praktyce ta sama osoba może wykazywać oba typy agresji. Rozróżnienie to nie dzieli ludzi na dwa gatunki sprawców, lecz pozwala rozdzielić funkcje, jakie agresywne zachowanie pełni w konkretnej sytuacji. To właśnie perspektywa funkcjonalna chroni przed starym błędem antropologicznym: próbą znalezienia jednej substancji odpowiedzialnej za przemoc. W różnych epokach wskazywano na instynkt, testosteron, frustrację, dzieciństwo, media, osobowość, tłum albo ideologię. Każda z tych kategorii może mieć znaczenie, lecz żadna nie stanowi wystarczającego wyjaśnienia. Agresja jest przykładem zachowania, dla którego model osoba × sytuacja × norma × instytucja okazuje się bardziej trafny niż poszukiwanie pojedynczej przyczyny. Biologia: predyspozycja nie jest wyrokiem. Materiał źródłowy wymienia ciało migdałowate, korę przedczołową, genetykę oraz testosteron jako biologiczne elementy analizy agresji.

W tym obszarze szczególnie łatwo jednak przejść od korelatu do determinizmu. Sam fakt, że zachowanie posiada podstawę neuronalną, nie wyjaśnia jego społecznej formy. Każde ludzkie działanie ma przecież podłoże neuronalne – także czytanie konstytucji, odczuwanie współczucia czy rozwiązywanie zadań matematycznych. Stwierdzenie, że „agresja zachodzi w mózgu", jest prawdziwe, lecz niewystarczające. Podobnej korekty wymaga popularny obraz testosteronu jako „hormonu przemocy". Duża metaanaliza wykazała bardzo słabą dodatnią korelację poziomu bazowego testosteronu z agresją; związek zmian hormonalnych zachodzących pod wpływem sytuacji z zachowaniem agresywnym pozostawał niewielki i zależny od moderatorów. Co ważniejsze, eksperymentalne manipulowanie poziomem testosteronu nie dostarczyło

przekonujących dowodów na silny bezpośredni efekt przyczynowy. Biologia jest zatem częścią architektury możliwości, nie gotowym scenariuszem.

Hormon może modulować reakcję na rywalizację, zagrożenie statusem lub prowokację, ale to sytuacja społeczna współdecyduje o tym, co właściwie stanowi rywalizację, kiedy status jest zagrożony i jaka reakcja uchodzi za dopuszczalną. Ta sama motywacja statusowa może prowadzić do walki fizycznej, osiągnięcia sportowego, sukcesu zawodowego, rywalizacji intelektualnej albo demonstracyjnej hojności – zależnie od tego, co jest nagradzane w danym środowisku.

## Agresja jako efekt interpretacji frustracji

Różnice płciowe również wymagają unikania stereotypowych skrótów. Materiał źródłowy wskazuje na wyższy przeciętny poziom agresji fizycznej u mężczyzn oraz większe znaczenie pewnych form agresji relacyjnej w przypadku kobiet. Nie należy jednak wyprowadzać z tego prostego podziału, według którego mężczyźni są agresywni fizycznie, a kobiety społecznie. Rozkłady tych cech silnie się nakładają, normy kulturowe modyfikują sposoby ekspresji, a różnice zależą od rodzaju agresji, sytuacji, wieku i konkretnego mierzonego zachowania. Procesy biologiczne i społeczne nie konkurują tu jako dwa wykluczające się wyjaśnienia; rozwój człowieka kształtuje się właśnie poprzez ich wzajemne oddziaływanie.

W kontekście frustracji warto zauważyć, że zablokowanie celu nie uruchamia automatycznie przemocy. Pierwotna hipoteza frustracja-agresja Dollarda i współpracowników była jedną z najbardziej wpływowych prób sformułowania generalnego mechanizmu agresji. W jej radykalnej wersji frustracja stanowiła bezpośredni poprzednik, a agresja – naturalną konsekwencję tego stanu. Materiał źródłowy słusznie przywołuje późniejszą reformulację Leonarda Berkowitza, który osłabił ten determinizm i przesunął punkt ciężkości na negatywny afekt, kontekst oraz sygnały związane z agresją. Współczesne dane znacznie lepiej korespondują z tą wersją warunkową.

Zablokowanie oczekiwanej nagrody, poczucie niesprawiedliwości czy prowokacja mogą zwiększać pobudzenie i negatywny afekt, jednak nie każdy człowiek odpowiada na nie agresją. Metaanalityczne badania neuroobrazowe dotyczące frustracji i zachowań odwetowych wskazują na częściowo wspólne wzorce aktywacji w sieciach odpowiedzialnych za przetwarzanie konfliktu, saliencji i reakcji na frustrację. Autorzy podkreślają jednak, że sama przestrzenna współaktywacja nie dowodzi istnienia prostego łańcucha przyczynowego: „frustracja powoduje agresję”. Kluczowa jest interpretacja przyczyny utrudnienia. Zablokowanie celu uznane za przypadkowe lub uzasadnione wywołuje inną reakcję niż to samo zdarzenie odczytane jako intencjonalna zniewaga. Klasyczne badania wykazały większy gniew i gotowość do agresji w sytuacjach, gdy frustracja była

przypisywana nieusprawiedliwionemu działaniu innej osoby. Człowiek reaguje zatem nie na obiektywną frustrację samą w sobie, lecz na jej społeczną interpretację.

Mechanizm ten ma fundamentalne znaczenie dla konfliktów zbiorowych. Kryzys gospodarczy, utrata pracy, wzrost cen czy spadek statusu nie mają w psychice automatycznie przypisanego sprawcy. Polityka i propaganda mogą wypełniać tę lukę atrybucyjną, wskazując konkretną grupę, instytucję lub państwo jako źródło frustracji. Wówczas realny negatywny afekt zyskuje społeczny adres. W ten sposób frustracja może stać się paliwem konfliktu, lecz do tego potrzebuje jeszcze mapy winy. Psychologia atrybucji, omawiana w poprzednich częściach artykułu, powraca tutaj w znacznie bardziej dramatycznej roli: to, komu przypiszemy przyczynę cierpienia, współdecyduje o tym, wobec kogo uznamy gniew za usprawiedliwiony.

## Agresja jako reakcja na słabość instytucji

Gniew nie jest tożsamy z agresją; rozróżnienie między nimi jest kluczowe. Gniew stanowi stan emocjonalny, podczas gdy agresja jest konkretnym zachowaniem. Można odczuwać intensywny gniew i nie zaatakować nikogo, jak również dopuścić się poważnej przemocy bez silnego wzburzenia – szczególnie wtedy, gdy agresja ma charakter instrumentalny, proceduralny lub jest legitymizowana ideologicznie.

Nowsze metaanalizy regulacji gniewu wskazują, że strategie takie jak ruminacja, unikanie czy tłumienie wiążą się z nasileniem problemów emocjonalnych. Z kolei reinterpretacja poznawcza i akceptacja zazwyczaj korelują z niższym poziomem gniewu, choć wyniki badań pozostają w tym zakresie heterogeniczne. Jest to istotne, gdyż podważa popularny model, zgodnie z którym emocja zachowuje się jak ciśnienie w zamkniętym naczyniu, które musi zostać "wyrzucone", aby nie doprowadzić do eksplozji. Materiał źródłowy jednoznacznie odrzuca wersję hipotezy katharsis, według której agresywne „wyładowanie” miałoby oczyszczać człowieka z wrogości. Klasyczna literatura nie daje podstaw do traktowania agresywnego odreagowania jako uniwersalnej terapii gniewu. Problem polega m.in. na tym, że takie zachowanie może wzmacniać skrypt reakcji: osoba ćwicząca agresywną odpowiedź nie tylko nie pozbywa się pobudzenia, ale utrwala w sobie przekonanie, że prowokacja wymaga agresji.

Nie oznacza to jednak, że każda ekspresja gniewu jest szkodliwa. Konstruktywne nazwanie emocji, opisanie krzywdy, negocjowanie granic czy dochodzenie sprawiedliwości różnią się zasadniczo od ćwiczenia odwetu. Gniew może być wręcz motorem działania moralnego – badania sugerują, że w pewnych sytuacjach zwiększa on wytrwałość w realizacji trudnego celu.

Zadaniem etycznym nie jest zatem stworzenie społeczeństwa całkowicie pozbawionego gniewu, lecz wypracowanie norm i instytucji zdolnych przetwarzać go w informację i działanie, bez przekształcania w przemoc. Prawo pełni właśnie taką funkcję cywilizacyjną: zamiast prywatnej zemsty oferuje procedurę, zamiast indywidualnego odwetu – roszczenie, a zamiast honorowego pojedynku – rozstrzygnięcie instytucjonalne. Państwo prawa można traktować jako obszerny mechanizm społecznej regulacji agresji; odbiera ono jednostce prawo do osobistego odwetu, obiecując w zamian bezstronną procedurę. Gdy ta procedura przestaje być wiarygodna, pokusa prywatnej zemsty ponownie rośnie.

To prowadzi nas do koncepcji kultury honoru, gdzie występuje agresja jako kosztowny sygnał reputacji. Materiał źródłowy wskazuje tę kulturę jako jeden z kontekstów różnicujących poziom agresji. Klasyczne badania Richarda Nisbetta i Dova Cohena nad południem Stanów Zjednoczonych sugerowały, że w środowiskach o słabej ochronie instytucjonalnej reputacja osoby zdolnej do odwetu pełni istotną funkcję odstraszającą. Kultura honoru nie oznacza, że dany region „lubi przemoc", lecz opiera się na normie, według której zniewaga, zagrożenie reputacji lub brak odpowiedzi na prowokację niosą ze sobą wysoki koszt społeczny. Badania terenowe i eksperymentalne wspierają tę teorię, zwłaszcza w kontekście reakcji na zniewagę. Jednocześnie podkreśla się rolę instytucji: normy honorowe stają się funkcjonalne tam, gdzie jednostka nie może polegać na skutecznej ochronie ze strony formalnych organów.

Jest to niezwykle interesujące połączenie psychologii i teorii państwa. Silna kultura odwetu może być zatem nie tyle „cechą mentalności", co adaptacyjną odpowiedzią na słabość egzekwowania reguł. Jeśli reputacja osoby zdolnej do samoobrony jest najlepszym dostępnym ubezpieczeniem przed napaścią, agresywny sygnał zyskuje funkcję strategiczną. Wzmocnienie bezstronności prawa może zatem zmieniać nie tylko poziom bezpieczeństwa, ale i psychologiczny sens norm honorowych. Wyjaśnia to, dlaczego próby zmiany zachowań oparte wyłącznie na moralizowaniu często zawodzą. Jeśli dane zachowanie jest adaptacją do lokalnej struktury bodźców, wykład o jego szkodliwości przegrywa z realnym interesem. Trwała zmiana wymaga przebudowy instytucji w taki sposób, aby stary repertuar zachowań przestał być opłacalny.

## Przemoc jako nabyta i systemowo nagradzana strategia

Bandura dowodzi, że człowiek uczy się także przemocy. Materiał źródłowy odwołuje się do teorii społecznego uczenia się Alberta Bandury i eksperymentów z lalką Bobo jako dowodu na to, że agresywne repertuary mogą być nabywane poprzez obserwację modeli oraz konsekwencji ich zachowań. Najważniejsza lekcja płynąca z prac Bandury nie sprowadza się jednak do prostego

stwierdzenia, że dzieci kopiują to, co widzą. Teoria społeczno-poznawcza opisuje znacznie bardziej złożony proces: człowiek obserwuje model, koduje dane zachowanie, ocenia jego skutki i przewiduje nagrodę lub karę, ucząc się tym samym, w jakich sytuacjach konkretny repertuar okazuje się użyteczny.

Model przemocy zyskuje zatem większą moc, gdy jest skuteczny, prestiżowy, bliski obserwatorowi i nagradzany. Zachowanie agresywne może być przyswojone jako metoda osiągania celu, przywracania statusu, rozwiązywania konfliktu lub budowania pozycji w grupie. Jeśli osoba stosująca agresję zyskuje zasoby, respekt i bezkarność, otoczenie otrzymuje nie tylko przykład czynu, lecz przede wszystkim informację o jego opłacalności.

W tej perspektywie instytucja „uczy" równie skutecznie jak rodzic czy ekran. Gdy pracownik widzi, że osoba poniżająca podwładnych awansuje, organizacja prowadzi trening społecznego uczenia się. Kiedy polityk mobilizujący pogardę wobec przeciwników zostaje nagrodzony wzrostem popularności, system polityczny dostarcza gotowego modelu. Jeśli zaś agresywna treść zyskuje największą widoczność w systemach rekomendacji, platforma tworzy środowisko, w którym eskalacja komunikacji jest funkcjonalnie nagradzana. Dlatego redukcja agresji wymaga czegoś więcej niż zakazu – wymaga konkurencyjnego modelu skuteczności. Zachowanie kooperacyjne musi zostać nie tylko nazwane moralnie dobrym, ale przede wszystkim prowadzić do rezultatów cenionych przez grupę. Norma przegrywa z bodźcem, jeśli system regularnie nagradza jej łamanie.

Media i przemoc to obszar, w którym nauka potrzebuje mniej pewności, a więcej ostrożności. Materiał źródłowy przywołuje badania nad przemocą medialną, desensytyzacją, agresywnymi skryptami i brutalnymi grami wideo. Jest to zarazem jedna z tych dziedzin, w których historycznie formułowano twierdzenia znacznie bardziej zdecydowane, niż pozwala na to obecny stan badań. Choć istnieją metaanalizy wskazujące związki między ekspozycją na brutalne gry a laboratoryjnymi miarami agresji, to wielkość tych efektów, ich znaczenie dla realnej przemocy, problemy publikacyjne czy wpływ oczekiwań badacza pozostają przedmiotem długotrwałego sporu. Szczególnie interesujące są nowsze wyniki sugerujące, że charakterystyka żądań eksperymentalnych może wpływać na to, jak osoby grające w brutalne gry reagują na późniejsze miary agresji.

Naukowo rzetelny wniosek powinien zatem rozróżniać trzy poziomy. Po pierwsze: obserwowanie agresji może wpływać na dostępność agresywnych skryptów i norm, co jest zgodne z teorią uczenia społecznego. Po drugie: niewielkie zmiany w laboratoryjnych wskaźnikach agresji nie są automatycznie równoznaczne ze wzrostem poważnej przemocy w świecie rzeczywistym. Po trzecie: realne zachowania brutalne mają wiele silnych predyktorów i nie można traktować pojedynczej klasy mediów jako izolowanego wyjaśnienia. To kolejny przypadek, w którym atrakcyjna historia –

„brutalne obrazy produkują brutalnych ludzi” – jest psychologicznie łatwiejsza do przyjęcia niż model wieloprzyczynowy. Psychologia po kryzysie replikacyjnym powinna być szczególnie odporna na tę pokusę.

## Dehumanizacja jako mechanizm wyłączania empatii w systemach

Dehumanizacja: odebranie człowiekowi umysłu, podmiotowości albo miejsca w świecie moralnym

Analiza materiałów źródłowych prowadzi od uprzedzeń ku dehumanizacji, wykorzystując tragedie w Abu Ghraib i My Lai jako przykłady sytuacji, w których przemoc grupowa, hierarchia, wrogość międzygrupowa i rozmycie odpowiedzialności splotły się w szczególnie dramatyczną konfigurację. Notatka ujmuje ten problem w retoryce „zgniłej beczki”, sugerując, że system może stworzyć środowisko sprzyjające brutalności. Trop ten jest istotny, lecz wymaga korekty: nie wolno przeciwstawiać sobie „złych jabłek” i „zgniłej beczki” tak, jakby jedno wyjaśnienie unieważniało drugie. System nie torturuje człowieka bez ludzi. Człowiek nie działa jednak poza systemem.

Dojrzała analiza musi zatem zachować odpowiedzialność indywidualną, a jednocześnie badać strukturę, która zmienia prawdopodobieństwo czynu. Psychologii sytuacji nie należy używać jako mechanizmu uniewinnienia sprawcy, lecz jako narzędzia zapobiegania kolejnym zbrodniom. Dehumanizacja okazuje się przy tym procesem bardziej złożonym niż samo nazwanie przeciwnika „zwierzęciem”. Klasyczne opracowania opisują zarówno formy animalistyczne – w których grupie odmawia się racjonalności, kultury lub samokontroli – jak i mechanistyczne, gdzie człowieka traktuje się jak pozbawiony uczuć obiekt, numer, narzędzie albo wymienny element. Nowsze badania rozszerzają ten obraz o dehumanizację interpersonalną, rozumianą jako niedostateczne uwzględnianie stanów umysłowych drugiej osoby. Może ona służyć jako retrospektywne usprawiedliwienie naruszenia, ułatwienie aktualnego działania lub sposób na wyciszenie empatii przed wykonaniem trudnej czynności.

To przesunięcie jest doniosłe, ponieważ dehumanizacja przestaje być wyłącznie kategorią ludobójstwa i wojennej propagandy. Może pojawiać się w łagodniejszej formie wszędzie tam, gdzie człowiek zaczyna funkcjonować przede wszystkim jako „przypadek”, „zasób”, „numer”, „cel”, „koszt”, „jednostka produkcyjna” albo „problem do obsłużenia”. Oczywiście nie każda biurokratyczna kategoryzacja jest dehumanizacją – bez abstrakcyjnych kategorii duże systemy nie mogłyby w ogóle działać. Problem pojawia się wtedy, gdy abstrakcja tak skutecznie wypiera mentalizowanie, że cierpienie realnej osoby przestaje uczestniczyć w procesie decyzyjnym. Można

to określić mianem moralnego kosztu skalowania instytucji. Im większy system, tym częściej musi operować wskaźnikami, średnimi i kategoriami.

Tym łatwiej człowiek znika za jednostką statystyczną. Dojrzała instytucja potrzebuje więc mechanizmów odwrotnych: procedur przypominających decydentowi, że za abstrakcyjnym wynikiem kryje się konkretne życie. Warto zauważyć, że dehumanizacja nie zawsze poprzedza przemoc – czasem pojawia się po niej. Popularna narracja przedstawia sekwencję prostą: najpierw odczłowieczamy ofiarę, dzięki czemu łatwiej ją krzywdzimy. Taki mechanizm jest możliwy i istotny, ale nie jest jedynym kierunkiem zależności. Nowsze ujęcia podkreślają również funkcję post hoc: człowiek po wyrządzeniu szkody może zacząć postrzegać ofiarę jako mniej godną troski właśnie po to, aby zredukować konflikt między własnym czynem a pozytywnym obrazem siebie.

## Mechanizmy moralnego odłączenia i systemowe omijanie sumienia

Wraca zatem kwestia dysonansu poznawczego. Jeśli przekonania „jestem przyzwoitym człowiekiem" i „skrzywdziłem niewinną osobę" pozostają w napięciu, istnieją różne drogi redukcji tego stanu. Można uznać własną winę i próbować ją naprawić, ale można również zmienić reprezentację ofiary: „zasłużyła", „sama sprowokowała", „i tak jest zła", „tacy ludzie rozumieją tylko siłę". W ten sposób agresja produkuje uzasadnienie dla dalszej przemocy. Pierwszy czyn zwiększa psychologiczny koszt przyznania, że ofiara była niewinna, zatem kolejna deprecjacja pomaga obronić pozytywny obraz sprawcy. Przemoc i dehumanizacja mogą w ten sposób tworzyć pętlę samowzmacniającą.

Najnowszy przegląd socjologiczny dotyczący obwiniania ofiar pokazuje jednak, że klasyczny efekt derogacji nie jest kulturowo niezmiennym prawem. W nowszej literaturze obserwuje się osłabienie, a nawet odwracanie pewnych wzorców w kierunku większej afirmacji i ochrony ofiary, co wiąże się zarówno ze zmianami metodologii, jak i szerszym kontekstem kulturowym. To istotny kontrapunkt: mechanizmy moralnego sądu są częściowo plastyczne. To, co niegdyś uchodziło za „naturalną" reakcję psychologiczną, ewoluuje wraz z normami społecznymi.

Moralne odłączenie: jak człowiek neutralizuje własny hamulec. Albert Bandura rozwinął teorię moral disengagement, by wyjaśnić, w jaki sposób osoba posiadająca normy moralne może dokonywać czynów z nimi sprzecznych bez trwałego odrzucenia własnego obrazu etycznego. Mechanizm ten nie polega na całkowitej utracie moralności, lecz na czasowym odłączeniu normy od konkretnego działania. Czyn zostaje wówczas przedstawiony jako służący wyższemu dobru:

„Krzywdzę, ale bronię ojczyzny", „Kłamię, ale chronię organizację", „Poniżam, ale uczę dyscypliny". Tak właśnie działa moralne uzasadnienie.

Eufemistyczne etykietowanie zmienia język działania: tortura zostaje opisana technicznie, ofiara staje się „obiektem", zwolnienia pracowników „optymalizacją zatrudnienia", a szkody cywilne „kosztem ubocznym". Odpowiedzialność można następnie przesunąć na autorytet („wykonywałem polecenia"), rozproszyć ją w grupie („wszyscy uczestniczyli") lub ograniczyć widoczność skutków, nie widząc człowieka, którego dotyczy decyzja. Można go odczłowieczyć albo obwinić za swój los. Każdy z tych procesów zmniejsza napięcie między zachowaniem a tożsamością moralną.

Dlatego najbardziej niebezpieczne systemy nie muszą niszczyć sumienia człowieka – wystarczy, że stworzą procedurę omijania sumienia. Biurokracja jest tu szczególnie istotna, gdyż potrafi dzielić czyn na fragmenty: jeden człowiek przygotowuje dane, drugi podpisuje formularz, trzeci wydaje dyspozycję, a czwarty wykonuje operację techniczną. Każdy uczestnik może uważać swój udział za mały i moralnie neutralny, choć suma tych działań prowadzi do poważnej szkody.

Właśnie dlatego nowoczesne instytucje odpowiedzialności wymagają śledzenia łańcucha decyzyjnego. Odpowiedzialność moralna zanika tam, gdzie formalna została rozbita na tyle części, że nikt nie doświadcza całości jako własnego działania. Wojna i przemoc zbiorowa: dlaczego laboratorium nie wystarcza. Materiał źródłowy zestawia Abu Ghraib i My Lai z mechanizmami posłuszeństwa, dehumanizacji i rozproszenia odpowiedzialności. Są to przykłady uzasadnione jako pola analizy, jednak trzeba zachować wyjątkową dyscyplinę interpretacyjną.

## Opór przeciw determinizmowi i rola sprawstwa moralnego

Ani eksperyment Milgrama, ani badanie w Stanford Prison Experiment, ani teoria deindywidualizacji nie są w stanie samodzielnie „wyjaśnić" zbrodni wojennej. Przemoc zbiorowa wyrasta z konfliktu politycznego, struktury dowodzenia, prawa i ideologii; kształtują ją historia wcześniejszej przemocy, procesy selekcji, trening, dyscyplina, lokalne normy jednostki wojskowej oraz sposób reprezentowania przeciwnika. Psychologia społeczna dostarcza elementów mechanizmu, ale nie powinna kolonizować całej historii.

Współczesny przegląd społeczno-psychologicznych źródeł gwałtownych konfliktów międzygrupowych opisuje system powiązanych przekonań, emocji i postaw wobec obcej grupy, które mogą sprawić, że przemoc stanie się nie tylko dopuszczalna, lecz w oczach własnej grupy wręcz konieczna. System ten obejmuje poziom jednostkowy, grupowy i sytuacyjny, a także

późniejsze usprawiedliwienia czynów. Jest to ujęcie znacznie dojrzalsze niż teoria pojedynczego mechanizmu. Najgroźniejsza sytuacja powstaje wtedy, gdy agresja uzyskuje moralny status obowiązku. Człowiek nie musi wówczas pokonywać własnego sumienia; sumienie może zacząć nakazywać czyn. Przeciwnik zostaje przedstawiony jako zagrożenie egzystencjalne, bierność jako zdrada, a przemoc jako obrona niewinnych. Psychologicznie jest to konstrukcja znacznie potężniejsza niż zwykła zachęta do okrucieństwa.

Abu Ghraib i pułapka „zgniłej beczki". Metafora Philipa Zimbardo przeciwstawiająca „złe jabłka" „złej beczce" zyskała ogromną popularność po ujawnieniu tortur w Abu Ghraib. Jej wartość polegała na przypomnieniu, że analizy nie wolno ograniczać do patologii kilku sprawców. Środowisko nadużyć współtworzyły bowiem system nadzoru, sposób dowodzenia, reguły, zmęczenie, niejasność celów, normy lokalne, kultura wojny oraz obraz więźniów.

Problem zaczyna się jednak w momencie, gdy „beczka" staje się wyjaśnieniem równie totalnym, co wcześniej „jabłko". Gdyby sytuacja wystarczała do wywołania identycznego zachowania u każdego, wszyscy ludzie poddani tym samym warunkom reagowaliby podobnie. Tymczasem nawet w złych systemach występują różnice: przypadki odmowy, denuncjowania nadużyć, udzielania pomocy czy przestrzegania norm. To właśnie odmowa jest teoretycznie szczególnie cenna, gdyż pokazuje, że sytuacja posiada siłę probabilistyczną, nie absolutną. Nauka powinna badać zatem nie tylko to, dlaczego część ludzi ulega, lecz także dlaczego inni w tym samym środowisku stawiają opór. Buforami mogą być: osobowość, tożsamość moralna, wcześniejsze normy, obecność sojusznika, rozpoznanie w ofierze człowieka, poczucie odpowiedzialności czy możliwość zgłoszenia problemu. To właśnie te bufory powinny wzmacniać dobre instytucje.

My Lai i możliwość odmowy. Masakra w My Lai pozostaje jednym z najbardziej dramatycznych przykładów przemocy wobec cywilów podczas wojny wietnamskiej. Psychologia społeczna może tu analizować wpływ hierarchii, norm jednostki, kategoryzację przeciwnika, stres wojenny, odwet, dehumanizację i rozproszenie odpowiedzialności. Nie może jednak poprzestać na opowieści o posłuszeństwie. Historia Hugh Thompsona i jego załogi jest równie ważna jak historia sprawców; Thompson interweniował, próbując zatrzymać zabijanie i chronić cywilów.

Sam fakt istnienia takiej reakcji rozbija deterministyczną interpretację sytuacyjną. Dowodzi, że w tym samym świecie społecznym możliwa była identyfikacja innej normy moralnej. Psychologia zbyt długo fascynowała się pytaniem: „jak daleko może posunąć się człowiek pod naciskiem sytuacji?". Równie ważne powinno być pytanie o to, co pozwala człowiekowi powiedzieć „nie", gdy wielu innych mówi „tak". Jeśli koncentrujemy się tylko na mechanizmach zepsucia, projektujemy systemy kontroli. Jeśli badamy również mechanizmy oporu, możemy projektować systemy wspierające moralną sprawczość.

> Ostatecznie to nie tylko mechanizmy zepsucia definiują nasze człowieczeństwo, lecz fakt, że w najbardziej toksycznych systemach wciąż istnieją jednostki zdolne do odmowy. Czy zatem prawdziwa miara naszej moralności leży w braku skłonności do agresji, czy raczej w odwadze, by pozostać ludzkim wtedy, gdy cała otaczająca nas architektura sugeruje coś przeciwnego? To pytanie o granice determinizmu sytuacyjnego pozostaje najważniejszym wyzwaniem dla współczesnej psychologii i etyki.

## Inspiracje

**[1] "Social Psychology 14th Edition"** David G Myers

David Guy Myers (ur. 20 września 1942 r.) jest amerykańskim psychologiem społecznym i profesorem psychologii w Hope College w Holland w stanie Michigan. Ukończył studia licencjackie na Uniwersytecie Whitworth i uzyskał tytuł doktora psychologii społecznej na Uniwersytecie Iowa w 1967 roku, po czym dołączył do kadry naukowej Hope College. Myers jest powszechnie uznawany za swoje fundamentalne badania w dziedzinie psychologii społecznej, szczególnie dotyczące polaryzacji grupowej – prace, które przyniosły mu Nagrodę Gordona Allporta – oraz za empiryczne badania nad subiektywnym dobrostanem i szczęściem. Oprócz działalności badawczej, Myers jest uznawany na całym świecie za mistrza w dziedzinie komunikacji psychologicznej, autora kilku wiodących podręczników wprowadzających do psychologii i psychologii społecznej, z których skorzystały miliony studentów na całym świecie. Był również znanym propagatorem technologii wspomagających słyszenie i świadomości na temat ubytków słuchu.

*David Guy Myers (born September 20, 1942) is an American social psychologist and professor of psychology at Hope College in Holland, Michigan. He completed his undergraduate studies at Whitworth University and earned his Ph.D. in social psychology from the University of Iowa in 1967 before joining the faculty at Hope College. Myers is widely acclaimed for his foundational research in social psychology, particularly on group polarization—work that earned him the Gordon Allport Prize—and his empirical investigations into subjective well-being and happiness. In addition to his research, Myers is internationally recognized as a master communicator of psychological science, authoring several leading introductory psychology and social psychology textbooks that have educated millions of students worldwide. He has also been a prominent public advocate for assistive listening technology and hearing loss awareness.*

*Hope College*

## Literatura uzupełniająca

### Książki

## Literatura pokrewna (Google Scholar):


[1] **"Whistling Vivaldi: And Other Clues to How Stereotypes Affect Us"**

Claude Steele

ISBN: 9780393352467

[2] **"Personality: A psychological interpretation"**

Gordon Allport

[3] **"The Nature of Prejudice"**

Gordon Allport

Cambridge, Mass. : Addison-Wesley Publishing Company | ISBN: 9780201001754

[4] **"Social Foundations of Thought and Action"**

Albert Bandura

Prentice Hall

[5] **"Frustration and Aggression"**

John Dollard

[6] **"Social Learning and Imitation"**

John Dollard

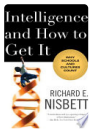


[7] **"Intelligence and How to Get It"**

Richard Nisbett

W. W. Norton & Company | ISBN: 9780393071412

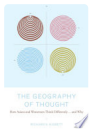

[8] **"The Geography of Thought"**

Richard Nisbett

Simon and Schuster | ISBN: 9781439106679

[9] **"The Milgram experiment"**

Stanley Milgram

[10] **"small-world experiment"**

Stanley Milgram

[11] **"Obedience to Authority: An Experimental View"**

Stanley Milgram

HarperCollins Publishers

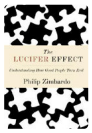

**[12] "The Lucifer Effect"**

Philip Zimbardo

Random House Digital, Inc.

**[13] "Philip Zimbardo: The demise of guys?"**

Philip Zimbardo

**[14] "Philip Zimbardo: The psychology of evil"**

Philip Zimbardo

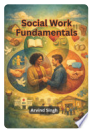

**[15] "Social Work Fundamentals"**

Arvind Singh

2026 | Educohack Press | ISBN: 9789361524509

**[16] "Anti-Racist Practice in Social Work"**

Kish Bhatti-Sinclair

2011 | Bloomsbury Publishing | ISBN: 9781350312753

**[17] "Prejudice in Indian Youth"**

M. K. Hassan

1981

**[18] "Social Work Practice"**

Vimala Pillari

2002


## Artykuły naukowe

### Autorzy przywoływani:


**[1] "The Psychology of Self-Affirmation: Sustaining the Integrity of the Self"**

Claude M. Steele

1988 | Advances in experimental social psychology | DOI: 10.1016/s0065-2601(08)60229-4

Google Scholar

**[2] "Contending with group image: The psychology of stereotype and social identity threat"**

Claude M. Steele, Steven J. Spencer, Joshua M. Aronson

2002 | Advances in experimental social psychology | DOI: 10.1016/s0065-2601(02)80009-0

Google Scholar

[3] **"Alcohol myopia: Its prized and dangerous effects."**

Claude M. Steele, Robert Alan Josephs

1990 | American Psychologist | DOI: 10.1037//0003-066x.45.8.921

Google Scholar

[4] **"Social identity contingencies: How diversity cues signal threat or safety for African Americans in mainstream institutions."**

Valerie J. Purdie-Vaughns, Claude M. Steele, Paul G. Davies, Ruth Ditlmann, Jennifer Randall Crosby

2008 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/0022-3514.94.4.615

Google Scholar

[5] **"Self-efficacy: Toward a unifying theory of behavioral change."**

Albert Bandura

1977 | Psychological Review | DOI: 10.1037//0033-295x.84.2.191

Google Scholar

[6] **"Social Learning Theory."**

Jackson Kytle, Albert Bandura

1978 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2065952

Google Scholar

[7] **"Social Foundations of Thought and Action : A Social Cognitive Theory"**

Albert Bandura

1985 | Medical Entomology and Zoology

Google Scholar

[8] **"Self-efficacy mechanism in human agency."**

Albert Bandura

1982 | American Psychologist | DOI: 10.1037/0003-066x.37.2.122

Google Scholar

[9] **"Advances in experimental social psychology"**

Leonard J. Berkowitz, Mark P. Zanna, James M. Olson

1964 | Academic Press eBooks

Google Scholar

[10] **"Frustration-aggression hypothesis: Examination and reformulation."**

Leonard J. Berkowitz

1989 | Psychological Bulletin | DOI: 10.1037/0033-2909.106.1.59

Google Scholar

[11] **"Aggression: Its Causes, Consequences, and Control"**

Leonard J. Berkowitz

1993

Google Scholar

[12] **"The Influence of Media Violence on Youth"**

Craig A. Anderson, Leonard J. Berkowitz, Edward Donnerstein, L. Rowell Huesmann, James D. Johnson

2003 | Gothic.net | DOI: 10.1111/j.1529-1006.2003.pspi_1433.x

Google Scholar

[13] **"Culture and systems of thought: Holistic versus analytic cognition."**

Richard E. Nisbett, Kaiping Peng, Incheol Choi, Ara Norenzayan

2001 | Psychological Review | DOI: 10.1037/0033-295x.108.2.291

Google Scholar

[14] **"Human Inference: Strategies and Shortcomings of Social Judgment."**

Christopher Cherniak, Richard E. Nisbett, L. Ronald Ross

1983 | The Philosophical Review | DOI: 10.2307/2184495

Google Scholar

[15] **"The halo effect: Evidence for unconscious alteration of judgments."**

Richard E. Nisbett, Timothy D. Wilson

1977 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/0022-3514.35.4.250

Google Scholar

[16] **"Culture of Honor: The Psychology of Violence in the South."**

Harvey H. Jackson, Richard E. Nisbett, Dov J. Cohen

1997 | The Journal of Southern History | DOI: 10.2307/2211676

Google Scholar

[17] **"The Kentucky Tragedy: A Story of Conflict and Change in Antebellum America"**

Dov Cohen

2007 | Journal of American History | DOI: 10.2307/25094832

Google Scholar

[18] **"Violence and Honor in the Southern United States"**

Richard E. Nisbett, Dov Cohen

2018 | Culture of Honor | DOI: 10.4324/9780429501142-1

Google Scholar

[19] **"Self-Protection and the Culture of Honor: Explaining Southern Violence"**

Dov Cohen, Richard E. Nisbett

1994 | Personality and Social Psychology Bulletin | DOI: 10.1177/0146167294205012

Google Scholar

[20] **"The Individual in a Social World: Essays and Experiments."**

Jerry D. Goodman, Stanley Milgram

1978 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2064761

Google Scholar

[21] **"The Lost-Letter Technique: A Tool of Social Research"**

Stanley Milgram, Leon Mann, Susan Harter

1965 | Public Opinion Quarterly | DOI: 10.1086/267344

Google Scholar

[22] **"The individual in a social world"**

S. Milgram

2010

Google Scholar

[23] **"The role of the self in biological and cultural systems: A response to Czikszentmihalyi and Massimini"**

S. Milgram, Andrea J. Martin

1985 | DOI: 10.1016/0732-118x(85)90003-0

Google Scholar

[24] **"Man Disconnected by Philip Zimbardo & Nikita D. Coulomb Psychology"**

Philip Zimbardo Nikita D. Coulomb

2015

Google Scholar

[25] **"Public Education of Psychology: An Interview with Philip G. Zimbardo, Ph.D."**

Philip G. Zimbardo

2012 | The Portable Mentor | DOI: 10.1007/978-1-4614-3994-3_21

Google Scholar

[26] **"Public Education of Psychology: An Interview with Philip G. Zimbardo, PhD"**

Philip G. Zimbardo

2022 | The Portable Mentor | DOI: 10.1017/9781108903264.024

Google Scholar

[27] **"Temporal perspective and mental functioning of socially maladjusted youth held in conditions of institutional isolation"**

A. Dąbrowska, Joanna Marek-Banach, P. Zimbardo

2021 | Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze | DOI: 10.5604/01.3001.0015.6655

Google Scholar

[28] **"Currents and convergence : navigating the rivers of change : proceedings of the Twelfth National Conference of the Association of College and Research Libraries April 7-10, 2005, Minneapolis, Minnesota"**

Hugh A. Thompson

2005 | Association of College and Research Libraries eBooks

Google Scholar

## Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[29] **"Who Is Happy?"**

David G. Myers, Ed Diener

1995 | Psychological Science | DOI: 10.1111/j.1467-9280.1995.tb00298.x

Google Scholar

[30] **"The funds, friends, and faith of happy people."**

David G. Myers

2000 | American Psychologist | DOI: 10.1037/0003-066x.55.1.56

Google Scholar

[31] **"The group polarization phenomenon."**

David G. Myers, Helmut Lamm

1976 | Psychological Bulletin | DOI: 10.1037/0033-2909.83.4.602

Google Scholar

[32] **"The Pursuit of Happiness"**

David G. Myers, Ed Diener

1996 | Scientific American | DOI: 10.1038/scientificamerican0596-70

Google Scholar

[33] **"The religion paradox: If religion makes people happy, why are so many dropping out?"**

Ed Diener, Louis Tay, David G. Myers

2011 | Journal of Personality and Social Psychology | DOI: 10.1037/a0024402

Google Scholar

[34] **"Joan McKay versus John McKay: Do gender stereotypes bias evaluations?"**

Janet Kay Swim, Eugene Borgida, Geoffrey M. Maruyama, David G. Myers

1989 | Psychological Bulletin | DOI: 10.1037/0033-2909.105.3.409

Google Scholar

[35] **"Close relationships and quality of life."**

David G. Myers

1999

Google Scholar

[36] **"Group-Induced Polarization of Attitudes and Behavior"**

Helmut Lamm, David G. Myers

1978 | Advances in experimental social psychology | DOI: 10.1016/s0065-2601(08)60007-6

Google Scholar

[37] **"Discussion Effects on Racial Attitudes"**

David G. Myers, George D. Bishop

1970 | Science | DOI: 10.1126/science.169.3947.778

Google Scholar

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: ee56113c-1c02-4b6f-9a97-afc89b9c59ea